

překlad – český originál) by se jistě neminulo cílem. Otázkou samozřejmě zůstává, nakolik básník básnickému textu v češtině byl vůbec schopen porozumět. D. Kšicová ovšem, vědoma si možné translatologické trojčlenky angličtina – ruština – čeština, ve vlastní stati tento pokus učinila na několika příkladech ve výkladu kapitoly *K. D. Balmont a E. Poe*.

Ačkoliv Balmont Čechy navštívil, jeho izolace (žil a zemřel ve Francii) nutně vedla k menší orientaci při výběru českých básníků. A tak klasické z nich – Máchu, Nerudu, Vrchlického, Sovu, Březinu a Wolkera i Bezruč zvolil sice jistou rukou, avšak mladší byli vybráni vlastně náhodně. Podobně malé ukotvení v historii české poezie projevil Balmont např. v komentáři k P. Bezručovi, kterého představuje zjednodušeně jako básníka horníků (snad aby ho typologicky následoval K. Toman jako básník tuláků atp.).

D. Kšicová se netají svým obdivem k Balmontovi, když ho nazývá polyglotem, králem ruské poezie a všestranně vzdělaným překladatelem (jeho překlady anglické dramatiky promluvily z ruského divadla). Bylo nakonec prozíravé a vůči Balmontovi spravedlivé, že D. Kšicová přiřadila na konci knihy svoji kapitolu *České překlady K. D. Balmonta*. Ostatně ocenění Balmontových překladů věnovala D. Kšicová spoustu času studijním pobytem v Moskvě, Petrohradu a Paříži s částečným přispěním Fondu vysokých škol i díky kontaktům s rodinou Balmontovy dcery v Rusku a přátel ve Francii. Za chvályhodné lze považovat, že autorka pro vydání získala i zájem studentů Ústavu slavistiky, kteří se podíleli na přepisu textů do současného pravopisu.

Vynikající ruský symbolista zasvětil překladům české poezie několik let svého života a toto dílo, které představila D. Kšicová českému čtenáři, nevznikala snadno a skokem. Jejím zájmem navíc bylo ovšem získat širší kruh čtenářů, a proto se potýkala i s nezbytnými inovacemi básnických esejů ve svém překladu. Záměr rozšířit recepci rusko-české kultury podpořilo vydání publikace jako vysokoškolského skriptu, navíc je skryt i v zrcadlovém vydání básní. To umožňuje daleko hlubší vnímání poetiky veršů i problematiky translatologické. Ano, knihy je třeba číst, a o to vlastně jde autorce antologie nejvíce. Lze tedy jen věřit, že antologie získá své obdivovatele.

Květuše Lepilová

Władysław Stanisław Reymont. Tradice – současnost – recepcje. Redakcja naukowa Balowski, M., Raclavská, J., Filozofická fakulta, Ostrava 2001, 202 s.

Jubileuszowy Rok Reymontowski, obchodzony w 75 rocznicę śmierci pisarza, nie przyniósł specjalnie bogatego plonu naukowo-badawczego. Wznowienie opowieści biograficznej Barbary Koc, publikacja pod redakcją tejże wyboru listów pisarza (*Władysław Stanisław Reymont pod znakiem „panteizmu druku“: fragmenty korespondencji z firmą Gebethner i Wolff*. Warszawa 2000) oraz opracowanie bibliografii noblisty

przez jedną z łódzkich bibliotek (*Władysław Stanisław Reymont: bibliografia podmiotowo-przedmiotowa*. Łódź 2000) należą – jak dotąd – do większych pozycji krytyczno-literackich. Z tym większą satysfakcją i nieklamnym uznaniem powitać należy tom szkiców, jaki ukazał się za południową granicą Polski: *Władysław Stanisław Reymont. Tradycja – współczesność – recepcja. Materiały z międzynarodowej naukowej konferencji odbytej w Ostrawie w dniach 6–7 grudnia 2000 z okazji 75 rocznicy śmierci Władysława Stanisława Reymonta* (Ostrawa 2001). Tom jest kolejnym owocem trwającej od lat współpracy uczelni ostrawskiej i opolskiej, a przede wszystkim plonem sesji zorganizowanej przez Katedrę Sławistyki Uniwersytetu Ostrawskiego w Ostrawie. Książka, która zawiera trzy wypowiedzi w języku czeskim, jedna w języku słowackim oraz 16 tekstów po polsku, jest podwójnie ciekawa – nie tylko ukazuje dzisiejsze spojrzenie na liczącą wiek twórczość noblisty, ale czyni to również z komparatystycznej perspektywy: czeskiej, słowackiej, a nawet łużyckiej. Przejrzysta kompozycja tomu odtwarza potrójny układ dyscyplinary artykułów: kulturowo-literacki, językoznawczy oraz związany z problematyką recepcji dzieła Reymonta.

Teksty pierwszej grupy mogą nieco rozczarować; wydaje się, że historycy literatury w niewielkim stopniu potrafią dzisiaj rozszerzyć znany, utrwalony tradycją obraz twórczości pisarza. Dotyczy to zwłaszcza referatów poświęconych *Chłopom*. Szczegółowy referat Teresy Świątosławskiej (*Rok liturgiczny w tetralogii „Chłopi” Władysława Stanisława Reymonta*; Łódź) oraz dość pobieżny Zofii Matyskowej (*Reymontowska księga chłopów polskich*; Ostrava) przywołują znane konstatacje o sakralnym i mitycznym wymiarze życia wiejskiego w Lipcowskiej epopei. Podejście raczej folklorystyczne niż literaturoznawcze reprezentuje wypowiedź Alexandry Dědicovej (*Tradycyjna warstwa ludowa w „Chłopach” Władysława Stanisława Reymonta*, Ostrava), dla której powieść staje się „podręcznikiem kultury i folkloru wiejskiego” (s. 70), dokumentem bogactwa charakteryzujących je form słownych, gestycznych czy rytualnych. Barbara Koc (Warszawa) przypomina, w jaki sposób w ewolucji literackiej Reymonta kształtował się naturalizm i symbolizm. Ciekawym, acz dyskusyjnym elementem jej wypowiedzi, jest motyw Norwidowski. Badaczka widzi możliwość istnienia związków między koncepcją wsi polskiej u romantycznego poety a jej wizją u młodopolskiego epika.

W mniej znane rejon twórczości Reymonta podąża Dominika Dworakowska (Łódź); omawiając kolorystykę bretońskiego krajobrazu w wybranych opowiadaniach pisarza potwierdza obecność w ich poetyce inspiracji naturalistycznych, impresjonistycznych oraz symbolistycznych. Odmienną tematykę wprowadza również tekst Saby Brzozowskiej (Opole), staranny i ciekawie napisany przegląd głosów w dyskusji nad filmową adaptacją *Ziemi obiecanej*; autorka podkreśla cenną autonomię wyobraźni twórczej reżysera, może zbyt bezkrytycznie powielając pochlebną opinię o klasycznym dziele Wajdy.

Choć bardziej specjalistyczne, referaty językoznawcze zwracają uwagę na urodę szczegółu nie zawsze widocznego dla czytelnika zainteresowanego ogólnoliteracką problematyką utworów Reymonta. I tutaj część wypowiedzi tradycyjnie koncentruje się na ludowej epopei: od intrygującego przyczynku na temat niewspółmierności semantycznej tytułowego słowa *chłop* (*sedlák*) w języku polskim i czeskim Dagmar Dambor-

skiej (Ostrava), poprzez omówienie przez Jerzego Damborskiego (Ostrava) „językowej etykiety“ bohaterów *Chłopów*, w której grzecznościowa liczba mnoga stosowana jest przez autora zgodnie z socjalnymi niuansami wspólnoty, oraz analizę toponimów i antroponimów Petra Vidláka (Ostrava) oraz opis komunikacji niewerbalnej, czyli mowy gestu i ciała autorstwa Michala Skalki (Ostrava) – analizy nieco instrumentalne wobec tekstu literackiego, jak mówi zresztą podtytuł pierwszej z nich, „na przykładzie powieści” – po najciekawszy chyba w tej grupie tekst Evy Mrhačovej (Ostrava), poświęcony bogactwu porównań w chłopskiej tetralogii. Wykazując składniową różnorodność artystycznych porównań Reymonta i podkreślając ich organiczną przynależność do wyższych poziomów kompozycyjnych utworu, autorka ostatniego artykułu przekonująco łączy pieczołowitość analizy z jej interpretacyjną funkcjonalnością.

Pozostałe referaty językoznawców eksploatują semiotykę koloru oraz koncentrują się na łódzkiej epopei noblisty. Tekst Ireny Seifert (Wrocław) o polu semantycznym barw we wczesnych nowelach Reymonta jest przykładem monotonnej nieco akrybii badawczej, której wynikiem jest sporządzenie hierarchii barw cechującej omawiane teksty. Autorka studium o funkcji koloru szarego w *Pielgrzymce do Jasnej Góry*, Barbara Wołowik (Opole), analizuje paradygmatyczną i syntagmatyczną semantykę barwy, wskazując na mistrzowskie balansowanie pisarza między dosłownością i metaforycznością (symboliką) „szarości”, zapowiadające przyszły kunszt słowny autora *Chłopów*.

O kunszcie stylistycznym i kompozycyjnym autora *Ziemi obiecanej* piszą interesująco Artur Rejter (Katowice) oraz Mirosława Siuciak (Katowice). Pierwszy wskazuje na „językowy obraz miasta”, odpowiedzialny za synkretyczny stop realizmu, impresjonizmu i ekspresjonizmu w poetyce utworu, jak również aksjologiczną antynomię cywilizacja – natura w jego płaszczyźnie ideowej. Natomiast druga autorka omawia formy dramatyzacji i stylizacji dialogu w Reymontowskiej wizji „łódzkiego teatru“. Oboje zwracają uwagę na rodzajowe podobieństwo *Ziemi obiecanej* do dramatu, rozpisanego na partie wypowiedzi postaci, didaskaliów oraz wartkiej narracji i dynamicznych opisów, a w konsekwencji posługującego się kalejdoskopową techniką kamery filmowej.

Trzeci, najskromniejszy objętościowo krąg tematyczny, reprezentowany przez artykuły poświęcone znajomości dzieł Reymonta na terenie Czech, Słowacji, Łużyc i Zaolzia, jest szczególnie zajmujący dla czytelnika polskiego. Krystyna Kardyni-Pelikánová (Brno) dokonuje zajmującego przeglądu ocen, jakim poddawali twórczość polskiego noblisty badacze czescy w zmieniającym się pejzażu humanistyki dwudziestowiecznej. Podczas gdy w dwudziestoleciu międzywojennym pisarstwo Reymonta jawiło się, w kontekście antropologiczno-historiozoficznych teorii sławistycznych, jako przejaw (w „słowiańskiej dwoistości indywidualistyczno-kolektywistycznej”) „energizmu“ i „kolektywizmu“ psychiki słowiańskiej. Doceniając „mimowolną epiczność“ *Chłopów*, czeskie środowisko literackie krytykowało ucieczkę pisarza od metafizyki i kontemplacji (s. 159), późniejsi krytycy zaś polską epopeję chłopską widzieli w kontekście tradycji literackiej: bądź rodzimej, jako twór odrębny od etnograficzno-dydaktycznej, czeskiej idyllicznej powieści wiejskiej; bądź europejskiej, jako odmianę fizjologicznej prozy opisu czy powieści środowiskowej. Na koniec autorka przyznaje, że „literacki portret Reymonta w Czechach wciąż pełen jest luk, niedomowień, może nawet przekłamań”, choć on sam „dzięki obfitości tłumaczeń nie przeszedł przez czeski Parnas bez

śladu” (s. 167). Ślady te w odniesieniu do Parnasu słowackiego zaświadcza tekst Jozefa Hvišča (Bratislava), wykazujący szereg pokrewieństw czy zapożyczeń ideowo-tematycznych i fabularnych pomiędzy *Chłopami* Reymonta a słowacką, ekspresjonistyczną powieścią chłopską („dedinský román”), która powstawała po ukazaniu się przekładu Reymontowskiej epopei w 1926 r. (Milo Urban, *Živý bič*; J. C. Hronský, *Chlieb*).

Łużycka recepcja Reymonta, omówiona przez Mieczysława Balowskiego (Opole-Ostrava), oraz znajomość twórczości pisarza na Śląsku Cieszyńskim, której uwagę poświęcają Jana Raclavská (Ostrava) i Irena Konderlová (Opole), mają podobny charakter. We wszystkich tych przypadkach służyły podtrzymywaniu słowiańskiej (polskiej) tożsamości. Badacz epizodu łużyckiego podkreśla, iż fragmentaryczne przekłady *Chłopów* Reymonta, które ukazywały się w latach 1931–1974, mimo językowych trudności (brak odpowiedników dla niektórych polskich archaizmów, kolokwializmów, frazeologizmów, zwrotów gwarowych), dzięki inwencji słowotwórczej i składniowej tłumaczy dorównały stylistycznej zręczności oryginału.

Ostatni tekst tomu to omówienie Ireneusza Hymnika (Ostrava), dotyczące wspólnego odbioru czytelniczego *Chłopów* na Zaolziu. Jest to piękna puenta kompozycyjna książki, zarazem jednak smutne zwieńczenie historii czytelnictwa tekstów polskiego noblisty, zapewne nie tylko na Zaolziu: zaświadcza zaledwie dostateczną znajomość słynnego tekstu, w większości wymuszoną przez programy szkolne, niedostateczną gwarantowaną przez stan polskich bibliotek oraz sztucznie reanimowaną przez ekranizację Reymontowskich powieści. Autor konstatuje, iż zanikły czynniki sprawcze, które onegdaj decydowały o dobrej znajomości tekstów pisarza: element patriotyczny oraz upodobanie do lektury obszernych utworów literackich.

Ostatni sąd można uogólnić. Czy omawiany tom szkiców badawczych nie jest także symptomem pewnego kryzysu lektury w kręgach naukowych? Utwory Reymonta stają się wspaniałym materiałem dla szczegółowych analiz semiotycznych, językoznawczych, interdyscyplinarnych, omówień komparatystycznych – i chwała za to badaczom oraz samej wieloaspektowej, nieprzebranej sztuce Reymontowskiego słowa. Ale dokładnie w sto lat od momentu powstawania *Chłopów* brakuje jakby głosów właśnie o tym dziele, które w swoim czasie scementowało słowiańską tożsamość, a dzisiaj z wolna zaczyna ulegać zapomnieniu i kostnieć w historycznoliterackich schematach. Głosów, które oddają całą dramatyczność oddalania się naszej dzisiejszej kultury (pisanie, czytanie, też myślenie o literaturze) od tradycji, w jakiej zrodziła się epopeja europejskiej wsi, i które w oddaleniu tym odkrywają jakąś formę nowej, trudnej wierności Reymontowskiemu dziedzictwu, wciąż ubywa. Z tym większą radością należy podkreślić ukazanie się tego tomu.

Aneta Mazur